Wydanie poranne.

Rok IV. Kraków-Podgórze, czwartek 11 stycznia 1906. Nr. 9.

3 Cena nru wszędzie ct. (6 hal.)

PRENUMERATA
w Krakowie i Podgórzu miesięcznie 1 K. 40 h.
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50.
Prenumerata za granicą:
1 mk. 50 fen., 2 fr. 50 ct., 1 rs. miesięcznie.

NOWINY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 2 kor. — Załączniki 20 Koron za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie
p. Maryan Hupczyc
Administracya „NOWIN" Zacisze 7. od 9—1 w poł. i od 2—5 popołudn.

Na Lwów skład i ekspedycya
AGENCYA SOKOŁOWSKIEGO
Pasaż Hausmana 1.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA:
Kraków, ul. Zacisze l. 7. Telefon 512.
Ekspedycya w drukarni A. KOZIAŃSKIEGO

Redaktor naczelny:
LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya (telefon 512) od godziny 7 rano do godz. 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 ct. (6 h.) — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

Z Warszawy.

8 stycznia.

(*Widoki przyszłych wyborów. — Z deszczu pod rynnę. — Trwanie stanu wyjątkowego nieograniczone*).

Posiedzenie obywatelskie w ratuszu, powołane do prac przygotowawczych w celach niedalekich wyborów, powzięło rezolucyę, że: wobec stanu wojennego i wobec nadużyć władz wykonawczych, nie czują się bezpiecznymi wobec koniecznej agitacyi przedwyborczej, która w tych warunkach nie może się odbywać swobodnie — więc stawiają wniosek o zniesienie stanu wojennego na czas akcyi wyborczej.

Łatwo przewidzieć, że będzie odmowną, albo w najlepszym razie wymijającą, n. p. w tym rodzaju, że władza nie będzie wyborom i wszelkim pracom z niemi związanym żadnych stawiać trudności. Wybieg ten nic nie będzie wart. Stan wojenny jest faktycznie przeszkodą do wszelkiej agitacyi, i to rozmaitych powodów.

Tymczasem, jakby w odpowiedzi na rezolucyę czwartkową, absolutna władza wojskowo-administracyjna, pod której despotycznymi rządami zostajemy bez żadnej apelacyi, zamknęła od tej pory dwa pisma: „Kuryer Poranny" i „Kuryer Narodowy" (dawniejszy „Wiek"). Pierwszy wychodził pod inną nazwą, już trzecią od chwili „wolności prasy". Aby temu położyć tamę, zamknięto mu drukarnię i opieczętowano maszyny, a zarazem dano do zrozumienia redaktorowi, p. Feliksowi Fryzemu, że byłoby bardzo dobrze, gdyby się zechciał przejechać za granicę. Chory i w podeszłym już wieku Fryze powołał się na świadectwa lekarskie; i to nie pomogło!

Wogóle zamknięto już 13 gazet i czasopism w Warszawie. Oto rosyjska wolność prasy!

Słowem położenie gazet jest dziś daleko gorsze, aniżeli pod cenzurą, z którą istniały różne środki do przyjacielskiego porozumienia się, a przytem ona była w pierwszej linii za wszelkie nielojalności odpowiedzialną. Dziś nie można wiedzieć dnia, ani godziny. Każdy kaprys pierwszego lepszego stupajki, z których się przeważnie składa „czasowy i wyjątkowy" rząd miejscowy, stanowi o losie pisma i kilkuset ludzi, z istnieniem tego pisma związanych.

Jak dotąd, era wolności, konstytucyi i różnych innych swobód jest dla nas poszczególe wpadnięciem z deszczu pod rynnę. Takiego ucisku i samowoli, jaka jest obecnie, poparta władzą dyskrecyonalną i stanem wyjątkowym, nie pamiętamy od czasów Hurki, Apuchtina, Jankulii i różnych innych tego pokroju satrapów.

Romans

najpiękniejszej na świecie kobiety, spisany przez nią samą.

13) (Przekład z włoskiego).

—o—

— Rafael de Sanzio, Michał Anioł, Tycian i wielu innych znakomitych mistrzów mojej ojczyzny, mieli synów i córki od swych kochanek, które niejednokrotnie przyczyniały się do podniesienia sławy ojczystej ziemi, a nawet zostawiły po sobie nieśmiertelne imiona i bogactwa.

Czy zatem przykre i gorzkie uczucie, jakiego doznawałam słysząc o podobnych miłosnych podbojach księcia było zazdrością, która jest ostatniem i pierwszem źródłem miłości, czy tylko obrażoną dumą? Zapewne było pierwszem, bo gdybym chciała, nie potrzebowałam obawiać się żadnej rywalki.

— Więc kochasz zatem Francesco? pytałam sama siebie, a odpowiedź mojego serca brzmiała: „Tak, kochasz go!"

My kobiety nie mamy usposobienia filozofów, którzy długo i wiele zastanawiają się i rozmyślają nad siłą i głębokością uczucia.

Być może, że sympatya, jaka powoli rosła w mojem sercu dla księcia, o której teraz dopiero dowiedziałam się, oddawna już zapuściła korzenie w mojem sercu.

Kto rozwiąże mi tę zagadkę? Samotność i cisza wdowiego stanu, na jaką skazał mię los, stały się dla mnie nieznośnemi, potrzebowałam jak kwiat słońca, życia i towarzystwa, któreby mię uwolniło od smutnych, dręczących myśli.

Oddałam się całkowicie temu błogosławionemu usposobieniu i nigdybym nie sprzeniewierzyła się, gdyby pielęgnowanie sztuk i interesa kraju nie cofnęły na dalszy plan mego życia i nie wytworzyły we mnie nowej zmiany.

Była to jednak twarda walka, zanim całkowicie poświęciłam się księciu, bo nigdy nie mogłam zapomnieć, że wobec świata byłam zawsze zamężną kobietą; mój honor stał się dla mnie świętym, nienaruszalnym, przenosiłam go nad wszystko, wreszcie uczyniłam krok, gdy mi książę wyznał miłość, który wielu, co będą te słowa czytali, zdziwi niepomiernie. Jednego dnia książę przyszedłszy do mojego pokoju, rzekł:

— Madonna, postępowałem z tobą, jak z przyjaciółką, ponieważ tego sobie życzyłaś, chociaż miłość, jaka za pierwszem na ciebie spojrzeniem objęła moje serce, nie zagasła, ale wzrastała w mojem sercu z każdą godziną. Wszystko to trwa dotąd w tym samym stanie, ponieważ pani kochasz swego męża i on dla ciebie żywi podobne uczucie. Teraz wszakże dowiedziałem się, że żyjecie jakby rozdzieleni, co dla pani musi być straszliwe. Pietro jest ciebie niegodzien i gotów cię... sprzedać.

— Zamilcz, wasza książęca mość, rzekłam przerywając, chociaż mam wiele przyczyn, skarżyć się na postępowanie mojego męża, nikt, nawet i ty panie, jako rządca tego kraju, nie masz prawa zarzucać mu tak nikczemnej zbrodni. Tak nisko, jak wasza książęca mość twierdzi, nie mógł Bonaventuri upaść!

— Biedna Bianco! — rzekł książę więcej do siebie niż do mnie. — Powtarzam i zaręczam ci słowem, że twój mąż proponował mi oddanie ciebie na własność.

Teraz nie powinnam była dłużej wątpić o prawdzie słów księcia, a przecież coś, jakby tysiące głosów, szeptało mi na ucho:

— Nie wierz temu.

— Czy pragniesz dowodu? — rzekł książę Francesco po długiem milczeniu, gdy ja, jakby mi kto sztyletem przebił serce, rzuciłam się na sofę i płacząc leżałam jak martwa.

— Dziękuję ci mości książę — odpowiedziałam wreszcie nieco uspokoiwszy

WINA NATURALNE od 40 ct. za litr. Dr. Nieć i Ska.

sprzedaż hurtowna i detaliczna

Cenniki gratis i franco.

Kraków, Rynek gł. 25.

Kamaryla nami rządząca, składa się z następujących indywiduów: gen. Skallon i gen. Welsa, gen.-gubernator wojenny na czas stanu wyjątkowego i gubernator cywilny p. Podgorodnikow; sekretarz i naczelnik kancelaryi gen.-gubernatora p. Jaczewskij; prezes sądu Posnikow i sądownik Kraszeninnikow, naczelnik policyi pułk. Meyer i prezydent miasta gen. Bibików, nie licząc kilku dam z tego świata, oraz mniejszych figur.

To nas ma usposobić do ery konstytucyjnej i pod tymi rządami mamy kroczyć *swobodnie* do akcyi wyborczej.

Na horyzoncie tego wszystkiego jaśnieje jeden punkt: przyszła Duma. Z tego wszystkiego jednak wnieść można, że rząd, zwalczywszy (chwilowo) rewolucyę zamierza teraz z całą siłą wywrzeć swój wpływ na wybory, aby przyszłą izbę mieć jak najbardziej z reakcyjnych żywiołów złożoną. Główna uwaga zwrócona będzie na „kresy" czyli na miejsca, gdzie stronnicy spodziewanej opozycyi byliby mniej więcej na pewno wybrani.

Skoro jednak naczelnicy tych kresów, zwłaszcza Królestwa Polskiego, przenikać zaczęli zamiary rządu, wówczas władza dyskrecyonalna wykonywa się bez wszelkiego pardonu.

Równocześnie to samo dzieje się na prowincyi, gdzie także zamykaniom pism i aresztowaniom niema końca. Mianowicie gubernatorowie wojenni siedlecki i płocki wyróżniają się wyjątkową skwapliwością.

Przytem też termin wyborów, do Dumy nie został dotąd ostatecznie postanowiony.

Jeszcze raz zatem powtórzyć trzeba, że jak dotąd, wpadliśmy tylko z deszczu pod rynnę.

Z KRAJU.

Sprzeniewierzenia

w fabryce tytoniu w Winnikach.

Piszą ze Lwowa:

We wtorek nie przyszło do strejku, ale strejk jest możliwy, bo wzburzenie wśród robotnic jest wielkie.

Aresztowany werkführer Majewski, od trzech dni zdradzał objawy silnego rozstroju nerwowego. Nie przyjmował pokarmów, darł na sobie ubranie, kaleczył się, majacząc o dzieciach swych, ginących pod jego nieobecność w domu. — Ponieważ ataki powtarzały się i były coraz gwałtowniejsze, tamtejszy lekarz więzienny i lekarz fabryczny polecili przewieźć go do Lwowa. Wczoraj nad ranem przewieziono Majewskiego pod eskortą do Lwowa pod obserwacyę lekarską, wieczorem zaś, żona jego, która ciężko chora, pozostawała na tutejszej klinice, wróciła do Winnik, do dzieci, pozostawionych tylko na opiece babki, chorej, 80-letniej staruszki.

Reszta aresztowanych dozorców, prócz Cimury i Wilczyńskiego, pozostaje w więzieniu sądowem w Winnikach. Wmieszanych jest w tę aferę jeszcze wiele innych osób. Według krążących pogłosek aresztowano już kilka osób, które w ciągu ostatnich lat przeniesione zostały z Winnik do innych fabryk, a mianowicie w Krakowie, Zabłotowie i na Morawach, co wskazywałoby na to, że istotnie malwersacye dokonywane były już od szeregu lat.

Chodzą również wieści, że w najbliższych dniach mają nastąpić aresztowania wśród robotnic fabryki.

Na miejsce aresztowanych dozorców przybyło wczoraj do Winnik trzech werkführerów z Czech, posadę zaś asystenta Czerwińskiego, który, po zasuspendowaniu go, wyjechał z Winnik, objął p. Martyniak z urzędu cłowego.

Spodziewane jest przybycie w najbliższych dniach generalnego inspektora z zarządu tytoniowego w Wiedniu.

Strejk — jak już wspominaliśmy — postanowiony został na wypadek, gdyby nie zostały spełnione żądania robotników, mianowicie usunięcie od służby Czerwińskiego i wypuszczenie Majewskiego na wolną stopę. O strejku wprawdzie nie zawiadomiono dyrekcyi, ale uchwalono go na dwu zebraniach robotników, zwołanych przez posła Breitera. Pierwsze żądanie zostało spełnione, Czerwiński bowiem zaraz we czwartek wieczorem został zasuspendowany, spełnienie zaś drugiego żądania nie jest zupełnie zależnem od zarządu, obecnie znajduje się sprawa ta w apelacyi, która prawdopodobnie aresztowanie zatwierdzi, zarząd jednak ze swej strony poczynił wszystko, aby rodzinom wszystkich aresztowanych umożliwić egzystencyę.

Pomimo tego — jak wspomnieliśmy — strejk wisi w powietrzu. Aby zrozumieć istotę zaburzeń w Winnikach, trzeba wziąć pod uwagę tamtejsze warunki. Oto tamtejszy żywioł robotniczy składa się przeważnie z kobiet i to kobiet, jak zawsze w fabrykach tytoniu, nerwowo rozstrojonych, ulegających wrażeniu. Tem się tłómaczy awantura z powodu aresztowania lubianego dozorcy, znajdującego się ponadto w danej chwili w tak strasznych stosunkach rodzinnych, zrozumieć też łatwo, jaki nastrój wywołała wieść o tem, że Majewski popadł w rozstrój nerwowy, jak ogólnie tam mówią, dostał pomieszania zmysłów, w jakiem naprężeniu są wszystkie umysły wobec pogłosek o zamierzonych aresztowaniach wśród robotnic.

Wybuchnięcie strejku zależeć będzie wprost od nastroju chwili. Wczoraj większość robotnic, które stanowią główny zastęp sił roboczych, była przeciwną strejkowi. Na głowach tych robotnic spoczywa zwykle ciężar utrzymania całej rodziny, i każda matka, mająca kilkoro dzieci, zastanawia się bardzo nad ewentualnością strejku, który pozbawiłby jej dzieci chleba i całą rodzinę rzucił na pastwę nędzy, z drugiej strony, większości chodziło głównie o usunięcie Czerwińskiego i wobec jego suspensyi nie widzą powodu do dalszych kroków.

Nie brak jednak agitatorów, którzy powodowani ręką, stojącą poza fabryką, starają się panujący nastrój wykorzystać. W razie, gdyby dziś jeszcze strejk nie wybuchł, może wybuchnąć j u t r o.

---

się. — Mój mąż oko w oko musi stanąć przedemną i wyznać, że postąpił względem mnie jak łotr, jak nędznik.

Potem zerwałam się i pochwyciwszy księcia za rękę, zawołałam zdławionym przez łzy, głosem:

— Opuść mię teraz, muszę zebrać zmysły, bo zdaje mi się, że w tem okropnem położeniu jestem niewidomą i potrzebuję przewodnika.

Książę powstał i odszedł.

Chociaż byłam pewną, że książę powiedział prawdę i każda na mojem miejscu kobieta nie przemówiłaby słowa do takiego człowieka jak mąż mój, nawet na niego nie spojrzała, ja postanowiłam inaczej.

Był to może ostatni odblask miłości, gdzieś w jakimś niedostępnym kątku mojego serca ukryty, dość, że żywiłam nadzieję, że ten człowiek, który mię posiadał bezwarunkowo na całe życie, nie mógł być tak zepsuty. Być może, że posiadam taką nienaruszoną wiarę w uczciwość ludzką, że nie traciłam nadziei, że się poprawi lub zmieni.

Byłam bardzo nieszczęśliwą, gdym weszła do domu mojego męża.

Krzyk zbolałej duszy nakłonił mię do rzucenia się na kolana przed wizerunkiem ukrzyżowanego Zbawiciela. Gdy wszystko ziemskie zawiodło, Bóg pozostał mi jedyną ucieczką.

Wyszłam z domu, aby odwiedzić Bonaventuri w pałacu Pitti.

Zastałam go przy stole na którym stały butelki, był w różowym humorze i zanim otworzyłam usta, z radością zawołał:

— Ciesz się Bianco! Twój Pietro został szambelanem... to jest godność, która prowadzi do teki ministra.

Przerwałam jego uciechę i utkwiwszy w nim surowy wzrok rzekłam:

— Pietro Bonaventuri musimy uciekać.

— Uciekać? krzyknął przerażony. Komuż z nas grozi niebezpieczeństwo?

— Odpowiedziałam: Tobie, bo dopuściłeś się zbrodni i okryłeś hańbą swoją żonę. Uciekaj, dopóki ten nikczemny postępek nie rozgłosi się i twoje nazwisko nie zostanie napiętnowane, dopóki nie będzie wyklinane jak nazwisko mordercy.

Pietro roześmiał się głośno,

— Czy ci książę Francesco opowiedział? Dobrze, tedy nie potrzebuję ci doradzać, co masz uczynić dla zapewnienia naszego szczęścia. Czy sądzisz, że ja cię uprowadziłem skutkiem wielkiej miłości, aby wystawić się na pośmiewisko zaślubiając wygnaną przez rodzinę Wenecyankę? Nie, Bonaventuri nie są głupcami. Twoja osoba, najpiękniejsza we Włoszech była sztabą złota, z której postanowiłem bić monetę, a Florencya, dwór bogatych ale oszołomionych przez kobiety Medyceuszów miał być dla mnie targiem, na którym pragnąłem zbyć mój towar. Kupiec znalazł się. Niech żyje książę Francesco!

Skoczyłam do drzwi bo czułam, że mię obłęd pochwyci i odbiorę sobie życie...

Krzyknęłam jednak: „Szatan nie człowiek!" a za mną pobiegł donośny śmiech tego nędznika.

Gdy w dalszych latach książę Francesco i ja przez śmierć naszych małżonków z więzów małżeństwa uwolnieni zostaliśmy, z gwałtownym pośpiechem, co moi nieprzyjaciele nadzwyczajnie potępiali, starałam się wyjść znowu za mąż. Bóg mi świadkiem, że nie stało się to skutkiem chciwości panowania ale przeciwnie pragnęłam wszelkimi możliwymi środkami uwolnić się od nazwiska, którego samo brzmienie doprowadzało mię do rozpaczy i zwątpienia o sobie.

Po rozmowie z mężem powróciłam do mojej willi wycieńczona na siłach fizycznych i zgnębiona moralnie a gdy po kilku tygodniach książę znowu mię odwiedził, deklarując swoją ku mnie miłość zawołałam:

— Nie! Nigdy!

ZABAWKI POLECAJĄ STEFAN PORĘBSKI i Sp.
ulica Grodzka Nr. 2.

botnicy bowiem obrządku grecko-katolickiego dopiero jutro mają stanąć do pracy. Spodziewać się jednak należy, że przeważy głos rozsądku, że robotnicy nie dadzą się spowodować do tego, aby dla walki o nieziszczalny postulat, narazić swe rodziny na nędzę i głód, na nieobliczalne następstwa nierozważnego kroku.

Nowy Sącz, 8 stycznia 1906. (*Żydzi a nowa reforma wyborcza. Napad na protokolanta sądowego*).

Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie w lokalu stow. syonistycznego „Ezra" pod przew. lekarza miej. dra Silbermana. Na porządku dziennym była sprawa: „Nowa reforma wyborcza a żydzi". Po przemówieniach dra Silbermana lekarza i dra Birnbauma koncypienta adw., uchwalono rezolucyę: aby wystarać się o uznanie języka żydowskiego, tj. żargonu niemieckiego jako języka krajowego, aby żydzi stanowili odrębny naród żydowski i aby w nowej reformie wyborczej utworzono osobną kuryę żydowską, któraby wybierała swoich posłów żydowskich. Rezolucyę tę wszyscy zgromadzeni przyjęli jednogłośnie, przesyłając ją telegraficznie do prezydenta ministrów bar. Gautscha.

Dziś 8 bm. odpowiadał przed trybunałem karnym niejaki Jan Lelek, przesuwacz wagonów kolejowych w Nowym Sączu, oskarżony o napad i ciężkie pobicie protokolanta sądowego p. Jana Grzywacza, dącego z żoną na spacer. Jako znawców sądowych zawezwano lekarzy Dra Zielińskiego i dra Ameisena.

Trybunał skazał Lelka na miesiąc więzienia.

Tarnów, 9 stycznia 1906. (*Stosunki w gimnazyum pierwszem*).

Gimnazyum tarnowskie, które w dniu 3 listopada 1904 roku 120-letnią swego istnienia święciło rocznicę, cieszyło się zawsze zasłużoną sławą. Wyszli z tego gimnazyum tej miary mężowie, co Brodziński i Szujski, a i w nowym już budynku kończyli nauki ludzie, którzy bardzo wysokie w hierarchii społecznej zajmują stanowiska.

I gdyby ktoś tylko z powyższego stanowiska badał gimnazyum tarnowskie, cieszyłby się z pomyślnych wyników tej naukowej instytucyi. Ale zapuszczając swe oczy nieco dalej w głąb budynku, zdziwiłby się, zbadawszy wśród jakich warunków odbywa się ta praca profesorów i uczniów.

Oto budynek z każdym rokiem niszczeje tak, że niektóre ubikacye grożą nawet zawaleniem, że je aż podstemplować musiano, a odwieczne piece żelazne są zupełnie popsute, dymiące i kopcące, tak, że drzwi i okna otwierać trzeba, aby powietrze znośnem do oddychania uczynić, co powoduje, że tempetura klas szkolnych z 28 stopni spada nagle na 6 st. R., wskutek czego zarówno młodzież szkolna jak i profesorowie ustawicznym podlegają zaziębieniom.

O ile nam wiadomo, już przed 10 laty czynił ś. p. dyrektor Benoni bardzo gorliwie u dotyczących władz zabiegi celem wyjednania restauracyi sal — ale niestety nadaremne były jego prośby, a teraz nowy dyrektor znów prosi nadaremnie dla szkoły o to, co się jej prawnie należy; rodzice zaś, jakkolwiek już kilkakrotnie postanowionem było urządzenie demonstracyi, powstrzymują się od tego, aby dyrekcyi nie robić przykrości i nie przysparzać kłopotów.

Skoro atoli wszelkie pisemne prośby i urgensa do rady szkolnej krajowej, jak niemniej zażalenia i prośby, wyrażane do radcy szkolnego Germana żadnego dotychczas nie odniosły skutku, a młodzież szkolna traci zdrowie — czas zaprzestać cichych biadań i cichych użalań.

Głośno i energicznie w obronie zagrożonego zdrowia tysiąca młodych adeptów nauki wystąpić należy, energicznie domagać się trzeba poprawy stosunków hygienicznych w gimnazyum I, a w domaganiach nie ustawać tak długo dokąd one zaspokojone nie będą.

Ubogi uczeń. Z Tarnowa otrzymujemy poniżej zamieszczony list, który polecamy uwadze przyjaciół młodzieży:

„Udaję się z prośbą do Szanownej Redakcyi, ponieważ znajduję się w krytycznem położeniu. Obecnie uczęszczam na II rok semnaucz. i nie posiadam żadnego stypendyum.

Dotychczas rodzice pomagali mi, jednakże ojciec od dłuższego czasu leży chory, a w domu panuje bieda niedoopisania. Stancyi nie zapłaciłem jeszcze za styczeń, czekając skąd zmiłowania Bożego. Moje ubranie znajduje się również w opłakanym stanie. Szkoły mi żal opuszczać, a tu nie nie mam żadnego ratunku. Zwracam się więc z gorącą prośbą do Szanownej Redakcyi o ratunek. Mam nadzieję, że Szanowna Redakcya nie odmówi moj prośbie i ogłosi swym dzienniku, aby serca litościwe raczyły mię wspomódz w tak przykrem położeniu, gdyż od Tych zależy mój dalszy los. Proszę oto jeszcze raz Szanowną Redakcyę bardzo usilnie, bo sam teraz nie wiem, co mam teraz ze sobą począć". *K. B.*

Nazwisko piszącego może redakcya podać do wiadomości interesującym się.

ROZDZIAŁ V.

We Florencyi żyła niegdyś wdowa Cassandra Borgiani, pochodząca ze znakomitego rodu Ricci. Była to skończona piękność, wszystko przemawiało w niej: zdrowie, siła i powaby. Odznaczała się znakomitą budową ciała, klasycznemi formami, a piękność jej twarzy uczyniła z niej powabną i pożądaną przez wszystkich osobę.

Nie znałam dotąd bardziej zmysłowej kobiety jak Signora Cassandra; każdy młodzieniaszek kwitnący zdrowiem, bez względu na stanowisko i pochodzenie, był dla niej pożądanym.

Zmieniała swych wielbicieli jak rękawiczki, nikt nie mógł być pewnym czy ją zadowolni. Ta kobieta usprawiedliwiała przypowieść: Są trzy rzeczy nigdy niczem nie nasycone: piekło, ogień i kobieta.

Piła ona rozkosz, jeżeli ją tak nazwać można, ze wszystkich źródeł.

Pietro Bonaventuri, który swoją młodość spędził w Wenecyi, ukazał się jej jako jeden z najpożądańszych mężczyzn i najpiękniejszych we Florencyi, ponieważ jego awantury ze mną i nasze następnie małżeństwo tak rozsławione, uczyniło go nadzwyczaj interesującym.

Ciąg dalszy nastąpi.

Czy to prawda?

W „Gazecie Narod." czytamy: „Na wiosnę br. odbędzie się w Londynie wielka, przemysłowo-artystyczna wystawa krajów koronnych austryackich. Ministerstwo handlu, ministerstwo oświaty, artyści i przemysłowcy ubiegają się na wyścigi, aby wystawa ta we właściwem świetle przedstawiła rozwój tych krajów na polu sztuki i artystycznego przemysłu. Z wystawą tą — mniejsza z tem, czy słusznie czy niesłusznie — łączone są wielkie nadzieje.

Sztuka polska, rozbita na drobne grupy, dziwne w programie tej wystawy robi wrażenie: Polen-Lemberg, Polen-Krakau, Polen-Secesion-Krakau. Gdy się do tego doda jeszcze tych polskich malarzy, którzy pomimo najszczerszych chęci zmuszeni są wystawiać z grupy wiedeńskiego Kunstlerhausu, chociaż gorąco pragną wspólnego, jednego polskiego oddziału, będziemy mieli kilka grup drobnych, ginących w masie obrazów innych krajów.

Odpowiedzią na to niech będzie historya listu profesora Mehoffera a członka grupy „Sztuka". Profesor polskiej Akademii wystosował pismo do komitetu wystawy austryackiej w Londynie, mającego siedzibę w Wiedniu, treści następującej:

„Wszystko, co przedstawia jakąkolwiek dodatnią wartość w sztuce polskiej, koncentruje się w grupie „Sztuka", wszystko zaś inne poza nią stojące, z wyjątkiem może Malczewskiego i Tetmajera, którzy swego czasu także do tej grupy należeli, ist gleich Nul."

List ten, który widocznie miał na celu zamknięcie podwoi wystawy przed tymi polskimi malarzami, którzy nie należą do owej grupy, zrobił nawet na Niemcach niemiłe wrażenie. Wśród społeczeństwa polskiego zaś musi wywołać najwyższy niesmak i oburzenie."

Cała ta notatka napisana widocznie przez jakiegoś malarza do lwowskiego dziennika wydaje się nam podejrzaną. W kołach malarskich animozye osobiste i *jalousie de metier* są rzeczą zwykłą.

Sztuczne białko?

Berlin, 7 stycznia.

Prof. dr S. Fischer, słynny uczony, odznaczony nagrodą Nobla, a wsławiony swojemi pracami nad cukrem, wygłosił na zebraniu najpierwszych uczonych i badaczów niemieckich i zagranicznych wykład o sztucznem wytwarzaniu białka i przedłożył rezultaty swoich badań, które go doprowadziły już przed ostatni cel. Zdaniem dra Fischera, naturalne białko jest połączeniem wielu lub przynajmniej w ogromnie większej części kwasów aminowych. Otóż dr Fischer laborując temi substancyami (zwanemi także peptyną), doszedł do polypeptin, to jest związków dwóch, trzech, nawet siedmiu peptyn i uzyskał produkt tak podobny do białka, że ma wszystkie jego cechy i reaguje, jako ono. Dr Fischer wyraził nadzieję, że wkrótce uda się mu osiągnąć związek 30 do 40 peptyn, a więc substancyę białkową, poczem już łatwo będzie zbudować pierwszą *molekułę białkową*.

Połowa uczonych przyjęła wywody dra Fichera z entuzyazmem, druga połowa jednak nie podziela jego nadziei.

Na ślizgawce.

(Podsłuchane).

— Nie potrzebuję ci chyba, moja Iziu, powtarzać, abyś lekkomyślnie nie zawierała na lodzie znajomości i wybierała młodzież odpowiednią..

— Niby to tak łatwo?

— Bardzo łatwo, trzeba tylko umieć patrzeć. Naprzykład, na ślizgawce najłatwiej ludzi i ich stosunki poznać — po rękawiczkach. Młodzieniec, noszący porządne ciepłe, skórzane rękawiczki, prawdopodobnie jest materyałem pożądanym. Największą ostrożność trzeba zachować wobec rękawiczek włóczkowych, takich, wiesz domowej roboty. Jeżeli są porządne, to kawaler widocznie ma już narzeczoną, która mu je zrobiła. To jeszcze pół biedy, bo ty ze swoją urodą mogłabyś spróbować walki. Ale najgorzej, jeżeli takie

PIECZĘCIE KAUCZUKOWE i METALOWE do farby i lake MONOGRAMY HERBY i NAPISY rzeźbione w złocie, srebrze i kamieniu.

wykonuje szybko S. NIEMCZYK dawniej F. WOJTYCH, Kraków, Sukiennice 10 (od strony kościoła NMP.). Wysyłki odwrotną pocztą.

rękawiczki, są starannie naprawione. To dowodzi, że młodzieniec ma siostrę starszą, albo ciotkę jaką, która chce w jego domu znaleźć przytułek na starość. W takim razie szkoda najmniejszego zachodu.

— W takim razie, mamo, warto... ośmielić pana Józefa, tego brunecika, który wczoraj za mną tak długo holendrował. Uważałam, że ma bardzo ładne skórzane, futerkiem podbite rękawiczki...

— Doskonale!...

— ... a co ważniejsza, rękawiczki były w dwóch miejscach rozprute!

— Więc co?

— Więc zapewne niema takiej siostry, albo ciotki, o jakich mama mówiła!

— Iziu! Dumna jestem, że mam tak rozsądną córkę! Próbuj więc przyciągnąć tego pana Józefa i ... niech ci Pan Bóg dopomaga!

Co słychać w mieście?

Kraków. 11 stycznia.

KALENDARZYK.

Dziś we czwartek Higiniusza. — Jutro w piątek Ernesta i Honoraty. — Pojutrze w sobotę Hilarego biskupa.

Czwartek.

Teatr miejski. „Wieczór trzech króli“, kom. w 5 akt. W. Szekspira. (po raz 3).

Uporządkowanie placów targowych nastąpi wreszcie w obecnym roku. W miejskim bowiem budżecie na rok 1906 wstawiono 1000 kor. na sprawienie ławek do sprzedaży jarzyn na placach publicznych, a na sprawienie kramów i straganów na placach targowych kwotę 20.000 kor.

Ile Kraków zapłaci w r. 1906 na utrzymanie policyi? W ubiegłym roku, gdy Krakowianie nie słyszeli jeszcze o policyi konnej, zapłaciła gmina na utrzymanie policyi wojskowej 37.000 kor. Obecnie wskutek uchwalonego już zaprowadzenia u nas policyi konnej, koszta utrzymania wzrosną w dwójnasób, bo jak czytamy w nowym projekcie budżetu miejskiego, zapłaci Kraków w r. 1906 aż 62.589 kor.! Obywatele zatem za zbyteczną zupełnie wojskowo-konną paradę płacić będą corocznie o przeszło 21.000 kor. więcej. W tym roku kończe budżetu się wiążą, lecz czy tak będzie za kilka lat — to wielkie pytanie!

Z komisyi gazowo-elektrycznej. We wtorek odbyło się posiedzenie komisyi gazowo-elektrycznej pod przewodnictwem prezydenta dra Leo. Na posiedzeniu tem zastanawiano się nad rozszerzeniem elektrowni z powodu nadspodziewanego zapotrzebowania światła elektrycznego w mieście. Następnie uchwalono wnioski w sprawie etatu elektrowni, które zostaną przedłożone radzie miejskiej, a w końcu uchwalono rozszerzyć gazownię miejską przez wybudowanie fabryki gazu wodnego.

Mianowania w Tow. Wzaj. Ubezpieczeń. Rada dyrekcyjna Tow. Wzaj. Ubezp. zamianowała w etacie ukwalifikowanych urzędników w randze VIII. Stanisława Sikorskiego w Czerniowcach, w randze IX Wincentego Zbijewskiego w Krakowie, a w randze X Justyna Sokulskiego w Stanisławowie. W etacie zaś urzędników manipulacyjnych mianowała w randze VIII Wincentego Malika w Krakowie, w randze IX. Włodzimierza Żuławskiego w Krakowie i Lucyana Nadwodzkiego we Lwowie, w randze X. Karola Mazaka w Bernie, Stanisława Tomaszka we Lwowie, Jana Zaleskiego w Tarnopolu i Włodzimierza Szymańskiego w Krakowie, w randze zaś XI Zygmunta Schaefera w Stanisławowie, Mieczysława Kulikowskiego w Tarnopolu, Zygmunta Miarczyńskiego w Rzeszowie, Augusta Amirowicza w Czerniowcach i Józefa Czaska w Bernie.

Gal. Bank krajowy we Lwowie padł w poniedziałek 8 bm. ofiarą wyrafinowanego oszustwa. Otrzymujemy o tem komunikat następujący: „Wśród natłoku w kasie, który po dwóch dniach świąt i to z początkiem roku zazwyczaj panuje, wypłacono w południe nieznanemu zresztą mężczyźnie 20.000 koron na asygnatę kasową bardzo zręcznie sfałszowaną. W kwadrans później szef biura, przechodząc wypłacone do południa pozycye, spostrzegł nieprawidłowość wypłaty i wkrótce przekonano się o fałszerstwie. Zawiadomiono natychmiast policyę i wdrożono śledztwo dyscyplinarne i policyjno-karne, wobec czego bliższych szczegółów na razie podać nie można“.

Walne zgromadzenie członków polskiego Tow. balneologicznego odbędzie się 14 bm. o g. 5 popoł. w sali Tow. lek.

Jasełka w sali przy ul. św. Tomasza odegrają młodzi amatorowie, uczniowie szkół krakowskich, jeszcze tylko kilka razy. Najbliższe przedstawienie odbędzie się dzisiaj we czwartek o godz. 6 wieczór i 13 bm. w sobotę również o godz. 6. Bilety wcześniej nabywać można w sklepie p. Karlińskiego w Sukiennicach.

Na żądanie może być przedstawienie dane dla zakładu lub szkoły po zniżonych cenach, o dogodnej porze i w innym dniu. Informacyi udziela sekretarz Czytelni katol. polskiej (Sienna 5).

Ks. Windischgraetz na polowaniu. W poniedziałek dnia 15 bm. odbędzie się w tutejszym sądzie kraj. karnym pod przewodnictwem r. Ferensa rozprawa przeciw p. Matejce, właścicielowi dóbr Krzesławice, oskarżonemu o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała. Rozprawa odbędzie się przed zwykłym trybunałem orzekającym, gdyż sąd wyższy nie uwzględnił sprzeciwu obrony i nie przydzielił tej sprawy sądowi przysięgłych.

Piławski znów przed sądem. Onegdaj odbyła się przed zwykłym trybunałem w tutejszym sądzie kraj. karnym rozprawa przeciw byłemu nadkonduktorowi, Józefowi Piławskiemu, oskarżonemu o zbrodnię oszustwa i oszczerstwa, popełnione przez to, że obwiniony nakłaniał współwięźniów z Wiśnicza, aby zeznali, że Skrzyszowski przyznał się przed nimi do kradzieży kolii brylantowej hr. Borkowskiej.

Po przeprowadzeniu rozprawy, skazał trybunał Piławskiego na 1 rok ciężkiego więzienia, z postem co tydzień. Obrona zgłosiła zażalenie nieważności.

Wielka księga adresowa, wydana przez p. Stefana Mikulskiego, wyszła tymi dniami i jest do nabycia po 3 kor., we wszystkich księgarniach.

Wydawnictwo odznacza się wielką starannością i sumiennością w opracowaniu.

Emigracya. Według obliczeń krakowskiej dyrekcyi policyi, w roku ubiegłym przejechało przez Kraków do Ameryki z Galicyi 55.000 osób, z tego do Argentyny i Kanady około 8000, zaś Niemiec i Prus 59.000.

Obława sanitarna. Wczoraj aresztowano kilkanaście kobiet złego prowadzenia się, z których siedm, jako chore na zaraźliwe choroby, odstawiono do szpitala św. Łazarza.

Rada miasta Podgórza na nadzwyczajnem posiedzeniu 8 b. m. uchwaliła wnieść rekurs przeciw orzeczeniu starostwa, które na żądanie dyrekcyi krakowskiego okręgu skarbowego postanawia, że gmina obowiązaną jest pobór dodatku gminnego do podatku spożywczego od mięsa, poruczyć temu samemu (?), który od administracyi skarbowej dzierżawi prawo poboru podatku spożywczego od mięsa.

Zarazem rada wyraziła magistratowi dyrektywę, aby poczynił odpowiednie kroki, celem objęcia od skarbu we własną dzierżawę prawa poboru podatku spożywczego od mię-

---

Feliks, Wilhelm, dwaj rycerze...

(*Ballada rycerska*).

„Malborough s'en va-t-en guerre...“

Muzo! Lutniej słodkostrunnej
Niechaj! bardon weź stalowy,
Wzdy opiewam homerycki,
Bój reklamo-honorowy!

Kabareto-michaliko-
Gazeto-inseratowy
Bój! — Okropne idą czasy,
Któż dziś pewny swojej głowy?

Feliks, *daimio*, rycerz błędny,
Kochanek wieszczki Reklamy,
Który walczy z animuszem
I wywala wszystkie bramy,

(Nawet, jeśli są otwarte)
Siedział smętny w kabarecie:
„Cóż to? O mnie zapomniano?
Zczezła sława ma na świecie?

Głucho po gazetach o mnie,
A wszak walczę o kulturę!
Wieszczko, bywaj ku pomocy,
Obmyśl nową awanturę!

Mam rywala! Na myśl o nim
W piersi mojej wstają burze!
Wilhelm Majster (Geszeft robi
Nawet na literaturze.)

Śmiał się targnąć w zuchwałości
Na majestat mego stylu!
Po japońsku go wyzywam:
„Dylu, dylu na badylu!“

Rzekł i żądny krwi rozlewu,
Machnął piórem niby dzidą,
Spiesząc w szranki w imię „Sztuki“
(Reklamowej) i *bushido.*

O Wilhelmie! Na twe życie
Dybie Feliks, lew zażarty:
Gdy kronikę przygotuje,
Rzuci się — a to nie żarty!

Lecz nie stracił Wilhelm ducha!
(Był w Odessie, w Petersburku!)
Wrąc wojennym animuszem,
Jął się pióra, siadł przy biurku....

Walka toczy się okrutna,
Walka *in optima forma*,
Krwią rycerską lamy „Głosu“,
Krwią ociekła i „Reforma!“

Toż to zuchy, bohatyry!
Słyszał kto o takich chwatach?
Ten przelewa krew w kronice,
Tamten zasie w inseratach!

Ale dość już rąbaniny,
Dość tej walki, męże srodzy!
Wasze męstwo i animusz
Raczcie trzymać już na wodzy!

Gdy będziecie dalej społem
Wieść te boje znamienite,
To zaręczam, jeszcze wmiesza się
Alliance Israelite!

Wincenty Ogórek.

PĄCZKI po 8 hal., CHRUSTY,
codziennie świeże. Przyjmuje zamówienia na torty, cukry i t. p.
Czekoladę własnego wyrobu
poleca
- - CUKIERNIA ADAMA PIASECKIEGO - -
Kraków,
Długa 10. Filia: Floryańska 2 (Hotel Drezdeński).

sa, w całym okręgu podgórskim, względnie tylko w mieście.

Wkońcu burmistrz Maryewski, zawiadomił radę, że pismo rady szkoln. okręg. o przyznanie nauczycielom podgórskim dodatku drożyźnianego, zostało oddane do rozpatrzenia komisyi gospodarczej i skarbowej, które z odpowiednim wnioskiem, przyjdą na następne posiedzenie rady.

(Jak nas informują ze sfer miarodajnych, rada niewątpliwie uchwali nauczycielom dodatek drożyźniany. *Przyp. Red.*).

Następne posiedzenie rady odbędzie się w następnym tygodniu.

Wybory do komitetu parafialnego na trzech członków, odbędą się w sobotę 13 stycznia o godz. 10 przedpołudniem, w sali podgórskiego magistratu.

Uprawnionymi do wyboru są parafianie z Podgórza, Zakrzówka, Dębnik, Płaszowa, Pychowic, Kobierzyna i Woli Duchackiej, opłacający podatek konkurencyjny. Lista wyborcza uprawnionych wyborców wyłożoną jest w sekretaryacie magistratu.

Przy piwku. P. Józef Filipski, rzeźbiarz z Bochni, siedział przy „bomce" w niedzielę wieczorem w restauracyi Faczka przy moście podgórskim. Gdy p. Filipski chciał zapłacić i opuścić restauracyę, spostrzegł brak portmonetki z kwotą około 320 koron. Jako podejrzanych o tę kradzież, aresztowano dwóch czeladników rzeźnickich, którzy przy tym samym stole dłuższy czas siedzieli i popijali piwko.

Do garkuchni p. Józefa Kreska przy ulicy Kalwaryjskiej w Podgórzu, przyszedł Józef Pietruszka z kolegą i kazał podać kolacyę, zakończoną kilku herbatami. Gdy przyszło do płacenia, Pietruszka zrobił zafrasowaną minę, a w końcu oświadczył, że pieniędzy zapomniał w domu, skoczy więc do mieszkania i pieniądze natychmiast przyniesie. Ale właścicielowi garkuchni wydało się to wszystko podejrzane, więc Pietruszce towarzyszył osobiście do mieszkania. I rzeczywiście po drodze, na zakręcie ulicy, Pietruszka usiłował uciec; przytrzymano go i oddano w ręce policyi.

Z teatru. W najbliższą sobotę d. 13 b. m. wstępuje w szranki teatralne zupełnie dotychczas nieznany młody Krakowianin, p. Arnold Schiffmann, z trzechaktową sztuką współczesną „Fifi". Praca ta, która będzie pierwszem bezwzględnie występem autora dramatycznego, rozpoczynającego swój zawód pisarski, wśród wielu nadsyłanych rękopisów zwróciła uwagę dyrekcyi nerwem scenicznym w kreśleniu postaci z życia zaobserwowanych oraz zwięzłością i siłą faktury teatralnej.

Na afiszu znajdą się nazwiska najwybitniejszych sił artystycznych, jak: pp. Solska, Ordon-Sosnowska, Jutkiewicz, Czechowska J., Kośmierska, oraz pp. Solski, Zelwerowicz, Sobiesław, Walewski, Kosiński, Leszczyński, Zawierski i inni.

Wystawa obrazów. W Pałacu sztuki otwarto wystawę zbiorową prac p. Władysława Slewińskiego, artysty-malarza, który od lat wielu bawi we Francyi.

P. Jadwiga Mrozowska jakto już donieśliśmy onegdaj, ma zamiar porzucić karyerę sceniczną i wogóle scenę polską. Jan Reszke w Paryżu ma uczyć ją śpiewu, a Bargy dykcyi francuskiej i p. Mrozowska ma się produkować na estradach europejskich i amerykańskich.

Zmarli.

Z Buczyńskich Natalia Knapikowa, żona b. właściciela drukarni w Gorlicach, przeżywszy lat 39, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 9 stycznia.

Pogrzeb odbędzie się we czwartek o godzinie 3-ciej po południu z Placu Matejki liczba 6.

Telegramy „Nowin".

Z caratu.

Witte o zwołaniu dumy.

Petersburg (Pet. aj. tel.) Hr. Witte przyjmował deputacyę „Związku z 30 października", która prosiła o zniesienie zakazu zgromadzeń. Witte w odpowiedzi podniósł, że jest **trudno (?) oznaczyć czas zebrania się dumy państwowej.** Wiele znaczą w tej mierze prace ziemstw i miast. Jako termin zebrania się dumy proponowano mu 28 kwietnia br. Car obstaje przy możliwie najszybszem zwołaniu dumy. Ustawa o uregulowaniu stosunku dumy do rady państwowej niebawem będzie wygotowaną. **Rada państwowa składać się będzie z 176 członków, z czego połowa wybieraną będzie przez ziemstwa, szlachtę, kupiectwo i przemysłowców.**

Car i reakcya.

Berlin. Korespondent „Lokal-Anz." telegrafuje z Petersburga: Pewna wysoko położona osobistość, która utrzymuje pewne stosunki z carską rodziną w Carskiem Siole, zapewnia, iż nieprawdą jest, jakoby car był przygnębiony. Rewolucya oczywiście napełnia go troskami, jednakże nie znać u niego zwątpienia. Witte ma stanowisko trudne, bo car nie ma dla niego sympatyi, a jeżeli go utrzymuje przy władzy, to tylko ze względu na powagę i znaczenie jego za granicą. Natomiast z niezwykłem zaufaniem odnosi się car do **Trepowa** i **Durnowa**. Z Trepowem ciągle konferuje. Trepow jest zdania, że przedewszystkiem trzeba surowymi środkami przywrócić porządek, a potem dopiero będzie mogła być mowa o wykonaniu manifestu.

Rewolucya na Kaukazie.

Petersburg. Pet. aj. tel. donosi pod datą 9 bm. Namiestnik Kaukazu Woroncow-Daszkow telegrafował do cara pod datą 7 bm. Skutkiem przerwania wszelkiego połączenia z Rosyą oraz skutkiem rozpowszechnienia przez rewolucyonistów fałszywych wieści, **wzmógł się ruch rewolucyjny.** Powstańcy opanowali kolej i zorganizowali służbę odpowiednio do **swoich interesów.** Organizują oni powszechne bezrobocie i starają się wciągnąć do ruchu strejkowego także funkcyonaryuszy państwowych. Zaprowadziłem stan wojenny w Tyflisie, powiecie tyfliskim, oraz na obszarze, przez który przechodzi kolej żelazna. Wykryto kilka składów bomb. Licznych agitatorów uwięziono. Pociągi wojskowe kursują. W dystryktach Gori, Duset, w których ruch agrarny się ponownie rozpoczął, zaprowadzono stan wojenny. W Dagestanie, Baku, Erywanie i Karsie panuje stosunkowo (!!) spokój. W gubernii elizawetpolskiej trwają nadal zatargi Ormian z Tatarami. Strejk pocztowo-telegraficzny jest ukończony. Przeważną liczbę agitatorów strejkowych powięziono. Pociągi z Rostowa przybywają do Tyflisu.

Petersburg. Korespondent „N. W. Tagblattu" miał interview z pewnym wyższym urzędnikiem, który przybył właśnie z Tyflisu. Opisuje on sytuacyę na Kaukazie w barwach najczarniejszych. Kaukaz znajduje się zupełnie w rękach rewolucyonistów. Władze nie funkcyonują, a wojsko jest bezsilne, ponieważ cała ludność jest doskonale uzbrojona. **Osm miast zniszczonych.** Wśród anarchii szczególnie ucierpiały: Tyflis, Baku, Eriwan, Szusza, Kutais i Elizawetpol. Kolej władykaukazka znajduje się w rękach rewolucyonistów. Od 26 listopada Tyflis jest pozbawiony listów, gazet i telegramów.

Informator ów jest przekonany, że na Kaukazie wybuchnie ogólne powstanie i Rosja będzie musiała Kaukaz na nowo zdobywać. Wiadomość, że jenerał Miszczenko został zamianowany namiestnikiem Kaukazu, zdaje się być prawdziwą.

Bunt wojsk syberyjskich.

Londyn. Do „Daily Telegraph" donoszą z Nagasaki, że nadeszły tam z Syberyi niepokojące wiadomości. Zdaje się, że prawdopodobne jest powszechne powstanie w Syberyi. W Irkucku stoczyli kozacy **krwawe walki ze zbuntowanem wojskiem. Kilkuset żołnierzy zginęło.** Zwłoki wrzucono do jeziora Bajkalskiego.

Dezorganizacya armii mandżurskiej.

Londyn. Do „Standardu" telegrafują z Petersburga, że car rozkazał ministrowi wojny, aby przygotował wojskową ekspedycyę dla ponownego zdobycia transsyberyjskiej kolei. Kolej ta znajduje się w rękach zbuntowanych żołnierzy, których transportowano z powrotem do ojczyzny. Wojska te są na pół zgłodniałe i zdziczałe. Transporty opuszczają pociągi i plądrują okoliczne wsi i miasta.

ROŻNE TELEGRAMY.

Reforma wyborcza.

Wiedeń. Korespondent „Słowa Polskiego" dowiaduje się z bardzo poważnego źródła, że rząd w nowej ustawie wyborczej podwyższy liczbę mandatów galicyjskich zaledwie o 11, tak, że liczba wszystkich posłów, mających być wybieranymi z Galicyi, będzie wynosiła tylko 89. Ten polityk polski, który udzielił korespondentowi „Słowa Polskiego" owej informacyi, dodał, że przeciwko tak szczupłemu wymiarowi mandatów galicyjskich Koło polskie będzie stanowczo występowało, i że wskutek tego rząd nie może liczyć na poparcie reformy wyborczej ze strony Koła polskiego.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. Węg. B. koresp. donosi z Wiednia: Br. Feyervary powróciwszy z audyencyi u cesarza oświadczył wobec dziennikarzy, że zdał cesarzowi sprawozdanie o położeniu na Węgrzech.

O godz. 2·30 popoł. rozpoczęła się konferencya węgierskich i austryackich ministrów w sprawie traktatów handlowych.

Budapeszt. W. B. Kor. donosi, że wiadomości dzienników, jakoby arcyks. Józef odbył wczoraj dłuższą konferencyę z hr. Apponyim są zmyślone.

Szopron. Podczas wczorajszego posiedzenia municypalnego zelżył pos. Gereneser st. żupana. Naczelnik miasta zarządził jego aresztowanie i wyprowadzenie z sali.

Kelmees Bania. Rząd zamknął na nieograniczony czas akademię górniczą i leśną.

Trzęsienie ziemi w Wiedniu.

Wiedeń. Kilka minut po północy dało się odczuć w całem mieście lekkie faliste, kilka sekund trwające, trzęsienie ziemi. Jak się się zdaje nie wyrządziło ono szkody.

Zagadkowa tragedya.

Lwów. Przy ul. Krasickich l. 14 w pomieszkaniu adjunkta kolei państw. p. Wł. P. znaleziono dzisiaj rano w łóżku trupa

---

Świeże kwiaty, Bukiety ślubne i kotylionowe, Wieńce, Hyacenty, Palmy w wielkim wyborze w sklepie kwiatowym

K. Micińskiego,

KRAKÓW, Floryańska 29.

młodej kobiety. Samego p. P. znaleziono na podłodze, dającego słabe oznaki życia. Śledztwo dotychczasowe nie wyjaśniło sprawy, którą zajęła się prokuratorya.

Mianowania.

Lwów. „Gazeta Lw." ogłasza. Ministerstwo handlu zamianowało kontrolora poczt. Jana Krechowieckiego zarządcą pocztowym w Krakowie IV, oraz kontrolorami poczt. oficyałów, M. Schreibera, dla Lwowa, J. Majera dla Tarnowa, W. Wójcika dla Krakowa, L. Gautera dla Lwowa, M. Mezussego dla Lwowa, I. Górkę dla Krakowa, W. Bandena dla Podwołoczysk, F. Pietrowskiego i Fr. Zająca dla Lwowa.

Dyrekcya poczt. przeniosła kontrolorów Rudolfa Rudolfa i Karola Czernego do Krakowa.

Komisya kolonizacyjna.

Poznań. „Dziennik Poznański" donosi: W miesiącu listopadzie z. r. kupiła komisya kolonizacyjna w W. Ks. Poznańskiem około 4000 ha. (15 majątków), a w Prusach Zachodnich przeszło 1400 ha. (6 majątków). Z wiosną b. r. sprowadzi komisya kolonistów na obszar 21.000 ha., (w tem przeszło 12 0 0 ha. w Ks. Poznańskiem). Obecnie jest gotowych dla nowych kolonistów przeszło 1100 parcel, wynoszących do 20 ha. jedna. Działalność komisyi postępuje w szybkiem tempie i gazety hakatystyczne już wyrażają życzenie, aby sejm uchwalił dla niej jeszcze nowe miliony.

Jaures za armią.

Paryż. Na zgromadzeniu syndykatu departamentu Sekwany, które się odbyło celem protestu przeciw aresztowaniu kilku członków syndykatu, przedłożono wniosek o podpisanie odezwy przeciwwojskowej. Deputowany Jaures (wódz socyalistów francuskich) **odmówił podpisania**, gdyż sądzi on, że armia jest bezwarunkowo konieczną dla odparcia ataków zewnętrznych. Z powodu tego oświadczenia przyszło do burzliwych scen, które zakończyły się małą bójką.

Różne wiadomości.

Kozacy w... teatrze. Władze policyjne zaprowadziły nowość w cesarskich teatrach w Petersburgu. Mianowicie od dni kilku pełnią tam kozacy z nad Donu i Uralu t. zw. „narjady" tj. „porządki". Są oni uzbrojeni od stóp do głów; nie brak im nawet nahajki. Na dany znak gotowi się rzucić „na kogo prikażut". Do widowni nie mają wstępu; więc przynajmniej z poza drzwi lożowych spoglądają ciekawie na scenę lub rozmawiają z bileterami. Kozaków dozoruje dyżurny oficer.

Amerykańskie posagi. Dziennik nowojorski „World" podaje ciekawą tabelkę Amerykanek, które swoje miliony wymieniły za europejskie tytuły. — Największy posag wniosła swemu mężowi księżna Roxburgh, z domu May Grelet, bo 50 milionów koron. Dalej hrabina Leoni de Kastellane, z domu Anna Gould, 30 milionów koron. Po 10 milionów koron miały: księżna Mareborough, z domu Lilien Hamersley, księżna Manchester, z domu Helena Zimmermann, hrabina Suffolk, z domu Daisy Leiter i lady Kurzon, wicekrólowa Indyi, z domu Mary Leiter. Po 5 milionów koron miały: księżna Hatzfeld, z domu Klara Huntington, księżna Boncaccic, z domu Elżbieta Field, hrabina Kraven, z domu Kornelia Bradley Martin i hrabina Mönnich, z domu Marya Satterfield. „World" wylicza jeszcze dalej 500 Amerykanek z posagami wyżej 2,500.000 koron, które za swe posagi otrzymały na mężów arystokratów europejskich.

Całun księcia Yi Mu. Na rozkaz chińskiej cesarzowej-wdowy obdarowano niedawno zmarłego cesarskiego księcia Yi-Mu całunem „Tolo". Zajmującem będzie dowiedzieć się o tem czegoś bliższego.

Całun ten, długi i szeroki sześć stóp, sporządzony jest z białego atłasu, na którym złotemi tybetańskiemi literami wymalowane są modlitwy za zmarłych i obietnica odpuszczenia grzechów. Muszą one być wpierw poblogosławione przez Dolaj-Lamę, buddaistycznego papieża, zanim za pośrednictwem chińskiego ministra w Lhassie zostaną odesłane „synowi nieba" w Pekinie. Ten oddaje całun do przechowania cesarskiemu ministrowi dworu. Używa się całunu tylko wtedy, gdy umarł książę lub wysoki dostojnik, gdyż całun ten może spoczywać na trumnach tylko bardzo wysoko postawionych osobistości.

Według zapatrywania buddaistycznego, całun „Tolo" chroni ducha zmarłego od napastowania go przez inne, najrozmaitszego gatunku duchy, które się włóczą po tamtym świecie. Buddyści wierzą, iż świat zagrobowy jest zupełnie taki sam, jak nasz doczesny, a zatem tak samo jak tutaj znajdują się i tam włóczędzy, których jedynem zajęciem jest obdzieranie cudzych gości z pieniędzy.

Jedyna różnica między tamtym światem a naszym polega na tem, iż na ziemi świeci słońce, podczas gdy w podziemiach panuje rodzaj mroku, nie pochodzącego ani od słońca, ani od księżyca.

Żaden z tych włóczących się duchów nie odważy się zbliżyć do nowo przybyłego ducha, jeżeli ten jest szczęśliwym posiadaczem całunu „Tolo", przeciwnie w podziemiach spotyka się na każdym kroku z oznakami szacunku i czci.

Ale to nie jedyny przywilej. Duch, który posiada swój własny całun, nie ma także potrzeby pokutowania za swe grzechy. Przeciwnie, nie przechodząc wcale przez ogień czyścowy, może po krótkim upływie czasu znaleźć się w nowo narodzonem dziecku na naszym grzesznym świecie.

Dom ze szkła. Przedsiębiorczy duch Amerykanów okazuje się prawdziwie twórczym w dziedzinie przemysłu. Objawia się to szczególnie w budownictwie, czego dowodem są domy ze szkła. Nowość tę wprowadził architekt E. Eastman w Des Moines w stanie Jowa. Wynalazca zastosował do budowy ogromnego domu, przeznaczonego na kasę oszczędności w Des Moines, płyty z białego jak mleko szkła, grubości 6 milimetrów. Płyty owe są wciśnięte w dwie stalowe ramy, silnie spojone ze sobą i przynitowane do stalowej podłogi. Ściany składają się z dwu rzędów takich płyt, przedzielonych warstwą powietrza. Chroni zarówno od chłodu, jako też od wszelkich hałasów ulicznych. Dom taki nie potrzebuje właściwie zupełnie okien, bo światło, które przechodzi przez szklane ściany, jest zupełnie dostateczne, a wentylacya odbywa się innemi sposobami. P. Eastman jest wogóle przeciwnikiem okien. Twierdzi on, że przez nie przedostaje się do wnętrza domu kurz uliczny, wszelkie bakterye i owady. Domy ze szkła są prawie zupełnie zabezpieczone od ognia. Wygląd zewnętrzny przedstawia się okazale. Białe ściany robią wrażenie marmurowych.

Nieprzyjemny wypadek króla Alfonsa. Do „Matina" donoszą z Madrytu o ciekawem wydarzeniu, jakie zaszło tymi dniami na dworze hiszpańskim. Sprawa ma związek z przyszłem małżeństwem Alfonsa XIII. Ten wyraził się w gronie osób bliskich, wśród których był i markiz Della Vega de Armijo, iż nie jest mu to bynajmniej miłem, że w tak młodym wieku musi się żenić. Narzekał gorzko na „racyę stanu", która nakazuje królowi już teraz wejść w związek małżeński.

Treść tej, ściśle poufnej rozmowy rozeszła się w lot po mieście i wywołała rozliczne, niekiedy dla króla niepożądane komentarze. Gdy się Alfons o tem dowiedział, popadł w gniew i nakazał wykryć niedyskretnego gadułę. Okazało się, że winnym tu był markiz Della Vega de Armijo. Bez namysłu napisał do markiza, czyniąc mu cierpkie wyrzuty za rozgłoszenie treści rozmowy najzupełniej poufnej. Della Vega nie był też dłużnym odpowiedzi: zgłosił natychmiast dymisyę i złożył prezydenturę kongresu, dodając, że jako grand Hiszpanii nie chce słuchać nauk o konwenіencyi, choćby one pochodziły i od samego króla.

Najlepsze kalendarze

Kto z Szan. Abonentów „NOWIN" chce otrzymać **kalendarze K. Wojnara**, może je zamówić za pośrednictwem **administracyi „NOWIN"**. Kalendarzy tych jest cztery: „Wielki powieściowy" za 2 kor. „Polak", „Maryański" i „Gospodarz" — każdy po 80 halerzy.

Kto z Szan. Abonentów „NOWIN" życzy sobie otrzymać jeden z tych kalendarzy, zechce do prenumeraty dołączyć odpowiednią kwotę za kalendarz, oraz dołączyć na koszta portoryum 20 halerzy.

Czas odnowić przedpłatę na rok 1906.

„NOWINY" w roku 1906 (w 4-tym roku istnienia) wychodzić będą na dotychczasowych warunkach.

Prenumerata „Nowin" wynosi:

W Krakowie miesięcznie . . 1 K 40 h
Na prowincyi „ . . 1 K 50 h

Każdy nowy abonent półroczny otrzyma cenne premium książkowe, a mianowicie: **każdy prenumerator półroczny otrzyma bezpłatnie** jako premium **sensacyjną fantastyczną powieść H. F. Wellsa pod tyt.: „Gdy śpiący się zbudzi".**

„Nowiny" są najpoczytniejszem pismem w Galicyi zachodniej. Żądajcie nrów okazowych!

Skład fortepianów
W. BARABASZ
KRAKÓW, I. 38, I. p. Linia A-B.
(Dom W-go Wł. Fischera).

Tani Sklep Chrześcijański
„Pod Kościuszką"
w Krakowie, ulica Mikołajska L. 1.
poleca na obecną porę: Materye wełniane, flanelki, barchany Bluzki i Halki gotowe. — Koce, Kapy i chodniki. Bielizna męska i damska własnego wyrobu. — **Wyprawy ślubne Ceny bardzo niskie i stałe.** Sklep w niedzielę i święta zamknięty. — Zlecenia z prowincyi załatwia się odwrotnie

ZAKŁAD POGRZEBOWY

JOZEFY NOWIŃSKIEJ

Kraków, ulica Mikołajska 14, telef. 248,

posiada na składzie wielki wybór **trumien** metalowych, dębowych, tapetowanych i z miękiego drzewa — oraz **wieńców** sztucznych, metalowych i szarf

Zakład zaopatrzony jest w **nowo wspaniałe dekoracye**, wysyła służbę do pogrzebów, w bogatych liberyach stylowych, urządza pogrzeby od najwykwintniejszych do najskromniejszych, ze znaną sumiennością i punktualnością, czyniąc wszelkie możliwe ustępstwa. — Podejmuje się sprowadzania i przewozu zwłok ze wszystkich i do wszystkich państw Europy. — Posiada do dyspozycyi groby murowane, pomniki, krzyże, etc.

RĘCE BIAŁE – GŁADKIE – DELIKATNE CZYNI TYLKO BEZTŁUSZCZOWY ŚRODEK **KALODERMIN** NATYCHMIAST SCHNĄCY PO UŻYCIU.
CENA: 60 h.
— DROGUERYA POD LWEM POD FIRMA: „J. WIŚNIEWSKI" KRAKÓW, STRADOM 7.
DO NABYCIA WSZĘDZIE.
MARKA OCHRONNA KOTWICA
JEDYNY WYRÓB KRAJOWY
25

Obszerny lokal

do wynajmywania na **bale**, **pikniki**, **zabawy**, **zebrania towarzyskie** i t. p. w **Pałacu Spiskim**, Rynek główny l. p. Wiadomość na miejscu.

PALARNIA KAWY

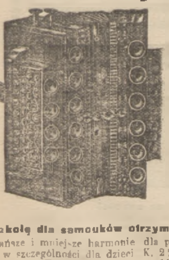
Pierwsza Krakowska parowa-mechaniczna PALARNIA KAWY M. JAWORNICKI KRAKÓW Rynek gł. 44.

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

30 dni do przegladnięcia

45



w myśl zobowiązań w cenniku, a zatem dla zamawiającego wysyłam za zaliczką **Harmonię** Nr. 663, zwaną **„Przyjacielem ludu"**, aby każdego o niezrównanej wartości tejże przekonać. Harmonia ta zaopatrzoną jest w niedające się złamać sprężyny stalowe tak w klawiszach jak i w basach i klapach powietrznych, po 10 klawiszy w 2 rzędach. Podwójne tony, 48 tonów, 8 rzędy, trąbki, machoniowe, czarne listwy z kolorowemi wypustkami. Niklowe okucie. Podwójne miechy. Ochraniacze kątów i zapięcie. Wielkość 31×15 cm.

Cena za sztukę Kor. 7.

Szkołę dla samouków otrzymuje każdy odbiorca darmo.

Tańsze i mniejsze harmonie dla poduczenia się gry na harmonii, a w szczególności dla dzieci K. 2·20, 3·50, 4·40, 5·50. Lepsze harmonie po K 9·—, 10·—, 12·—, 14·—, 16·—, są w moim katalogu uwidocznione. **Do moich harmonij nie ma doliczanych kosztów cła, ponieważ są wszystkie czeskiego wyrobu. Żadnego ryzyka, ponieważ zapewniam każdemu zamianę, nawet zwrot pieniędzy.** — Wysyłka za zaliczką przez

DOM PRZESYŁKOWY INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH

Hanns Konrad w Brüx Nr. 1478 (Czechy).

Bogato illustrowany cennik, przeszło 1000 illustracyj, wysyłam na żądanie darmo i opłatnie.

L. 116728/05. 57

KONKURS.

Magistrat król. stol. m. Krakowa rozpisuje niniejszem konkurs na następujące posady w Urzędzie Budownictwa miejskiego:

I. Dwie posady starszych **Inspektorów budownictwa** w VIII klasie rangi, z płacą roczną 3600 koron, dodatkiem kwaterowym w rocznej kwocie 720 koron, dodatkiem budowlanym w rocznej kwocie 400 koron, oraz prawem do dwóch pięcioleci po 400 koron.

II. Ewentualnie dwie posady **Inspektorów Budownictwa** w IX klasie rangi, z płacą roczną 2800 koron, dodatkiem kwaterowym w rocznej kwocie 600 koron, dodatkiem budowlanym w rocznej kwocie 200 koron, oraz prawem do dwóch pięcioleci po 200 koron.

III. Jedną posadą **Adjunkta Budownictwa** w X klasie rangi, z płacą roczną 2200 koron, dodatkiem kwaterowym w rocznej kwocie 480 koron, dodatkiem budowlanym w rocznej kwocie 200 koron, orez prawem do dwóch pięcioleci po 200 koron.

IV. Dwie posady **Praktykantów Budownictwa** o rocznem adjutum po 1600 koron.

Obok warunków ogólnych jak nieposzlakowane życie, wiek poniżej lat 40. wymaga się od kandydatów wykazania, że z dobrym skutkiem ukończyli studya w jednej ze szkół politechnicznych monarchii na wydziale budownictwa (architektury) i złożyli oba przepisane egzamina rządowe.

Kandydaci na inspektorów starszych i młodszych mają się wykazać prócz tego, conajmniej pięcioletnią, na adjunktów conajmniej dwuletnią praktyką zawodową.

O miejsce Praktykantów Budownictwa mogą się ubiegać ukończeni słuchacze wydziału budownictwa lub inżynieryi.

Praktykanci obowiązani będę po roku służby poddać się administracyjnemu egzaminowi c. k. Namiestnictwie przepisanemu dla urzędników państwowej służby budownictwa.

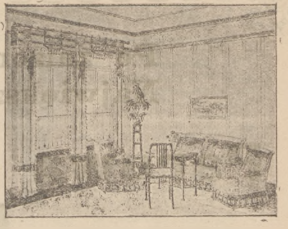
Podanie o wymienione wyżej posady, przy dołączeniu metryki, świadectw szkolnych z egzaminów rządowych i z dotychczasowej praktyki, należy wnieść do prezydyum Magistratu najdalej do **dnia 15 lutego 1906.**

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

dnia 5 stycznia 1906.

Prezydent miasta:

Leo.



MAGAZYN MEBLI I ZAKŁAD TAPECIRSKO DEKORACYJNY

KAJETANA DUDZIAKA

W KRAKOWIE, ULICA FLORYAŃSKA L. 36, I. P.

Wyborny miód deserowy kuracyjny 6 kor. i 6 kor. 60 hal. za 5 klgr. franko. Miód w plastrach 1 klgr. 2 kor. Za blaszanki zwracam 60 halerzy **Korzeniewicz**; emeryt. nauczyciel Iwanczany. 415

Niemetz i Ska

w Krakowie ul. Szewska l. 2

15 poleca

ŁYŻWY

wszelkich systemów po cenach niskich. Przyjmuje się ostrzenie i czyszczenie łyżew.

Mało używaną, bardzo dobrą **nożną maszynę do szycia**, sprzeda tanio Koczanowicz, Półwsie Zwierzynieckie 73. 42

Do sprzedania.

W okolicy pięknej, górzystej i zdrowej, 15 m. do kolei, 10 minut do kościoła parafialnego i szkoły, 20 minut końmi do miasta powiatowego jest do **sprzedania dom drewniany**, dachówką kryty, składający się z 3 pokoi, kuchni i werandy, nadający się na sklep, szynk, lub do celów przemysłowych, wraz z ogrodem około 400 sążni kwadratowych. 31

Do sprzedania

stodoła większych rozmiarów, gontem kryta, drzewo zdrowe, zdatne do budowy, na podmurowaniu filary murowane. Wiadomość: **„Bazar Spożywczy"**, Kraków, Floryańska 40. 36

Gospodarz, młody człowiek energiczny, znający się gruntownie na chowie inwentarza i mleczarstwie, z dobrą rekomendacyą od osób poważnych, pragnie zmienić posadę. Zgłoszenia: F. Ł. poste-restante, Balice, k. Krakowa.

SALON MÓD

»IRIS«

Maryi Romaniszyn

przy ulicy Wiślnej l. 2.

poleca:
najnowsze kapelusze damskie i dziecinne, woalki, szpilki do kapeluszy i t. p.

Przyjmuje również fasony do ubierania i odnawiania po bardzo przystępnych cenach.

Sklepik

spożywczy z maglem, dobrze się rentujący, jest do sprzedania. Wiadomość: Starowiślna 44.

Tomasz Książczykiewicz

krawiec cywilny i wojskowy

w Krakowie
Wiślna l. 3.

50% taniej. K. ROMAN, FRYZYER, KRAKÓW, SZEWSKA 21.

Poleca karty abonamentowe na golenie po 1 zlr. z czesaniem włosów po 1 zlr. 60 ct. Zakład prawdziwie hygienicznie i czysto utrzymany. Założony w roku 1898.

Po zniżonych CENACH poleca Największa w okolicy Krakowa

Parowa Fabryka Wódek Polskich

ROMANA MARCZYŃSKIEGO

stare, odleżałe wódki, nalewki owocowe, likiery, rumy etc.

Sklepy fabryczne:

Kraków, Floryańska l. 32, Tel. 605 i Zwierzyniec „Pałac" 20 Tel. 77 tuż za rogatką.

Za rogatką taniej! 4.6

Zamówienia na prowincyę odwrotną pocztą.

1906

Prenumeratę

na czasopisma polskie, francuskie, włoskie, angielskie i niemieckie przyjmuje

Księgarnia katolicka
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
6, św. Jana (Hotel Saski). 12

Ces. król nadworny fotograf

B. HENNER

otworzył zakład fotograficzny przy ul. Szewskiej l. 27 (dom p. Schmidowej) w Krakowie. Zakład otwarty codziennie od 9—6 wieczór. Zdjęcia wykonuje się bez względu na stan powietrza. 39

Kompletne urządzenie sklepowe

ma do sprzedania

ZIMLER I SPÓŁKA

z powodu przeniesienia handlu, gdzie dawniej „LOUVRE". 53

Hotel Polski

w Krakowie, Floryańska 43 (obok Bramy Floryańskiej). 381 poleca pokoje dla przejezdnych, ze światłem, usługą, opałem od 2 koron wyżej.

Tylko krótki czas.



Za tę cenę jeszcze nie było.

Ozdoba dla każdego pokoju!

Wskutek rozw[illegible]z nia fabryki udało mi się tanio [illegible] i 11.000 dywa[illegible]ów przed łożko tak, że mogę [illegible]

DYWAN ŚCIENNY Z SZENILLI

na obu stron[illegible] całkiem [illegible] 100 cm. szeroki 200 cm. dług[illegible], w ślicznych [illegible] lwy, psy, [illegible], łabędź, paw, jeleń, wielbłąd, kwiaty itp. wysłać po złr. 2·50 [illegible] za zaliczką. [illegible] dla wilgotnych pokoi, [illegible] wilgoci.

Piękne dywaniki przed łóżka tylko 70 centów za sztukę.

Pierwszy morawski [illegible] dom towarów 440

Julius Holtasch, Göding Nr. 146 (Morawy)

[illegible]

Do Pana Holtascha w Göding.

[illegible]

Z poważaniem Franciszka Löschner [illegible]

---

6 Lamp gazowych z reflektorami

wystawowych, bardzo tanio do nabycia w magazynie

Anastazego Froncza, Kraków, Floryańska l. 17.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański.

W drukarni i stereotypii A. Koziańskiego w Krakowie.